

Julian STRYJKOWSKI

## JESTEM

*Dziś stojąc przed wami... mogę powiedzieć: wiem „dlaczego piszę”.*

Niedawno zwróciła się do mnie francuska gazeta „Liberation”, żebym wziął udział w ankiecie pisarzy i odpowiedział na pytanie: dlaczego piszę?\* Nagle zrozumiałem, że nigdy tego pytania na całej mojej długiej drodze nie zadałem sobie. A droga moja była dłuższa niż innych. W domu mówiono tylko po żydowsku i kiedy ojciec odprowadzał mnie jako sześciolatnie dziecko do szkoły, powiedział mi, gdy nauczycielka wywoła cię po nazwisku, powiesz: jestem. Było to jedyne polskie słowo, z którym poszedłem do polskiej szkoły, jedyne wyposażenie na drogę. I kiedy nauczycielka pytała mnie, ile jest jeden i jeden, odpowiedziałem: jestem. I tak odpowiadałem na wszystkie pytania nauczycielki. Po każdym moim *jestem* moi młodzi koledzy wybuchali śmiechem, a ja nie wiedziałem dlaczego, nie wiedziałem czy to dobrze, czy źle dla Żydów. Ale też nie wiedziałem, że powierzone mi ojcowskie słowo „jestem” było najważniejsze w życiu.

Przepraszam za tę infantylną dygresję. Wróćmy do pytania dlaczego piszę: Nie pytałem o to, bo miałem późny debiut i pytanie powinno brzmieć: dlaczego nie piszę. To pytanie też mnie dręczyło, bo uważałem, że moim powołaniem życiowym jest pisanie. Brzmi to nieskromnie, ale tak było. Pisarze narzekają, że pisanie ich męczy, że połączone jest z cierpieniem. Ja męczyłem się, ponieważ nie pisałem i starałem się zastąpić je paliatywem: jakimiś recenzjami, tłumaczeniem. A ja po prostu nie pisałem, bo nie miałem o czym, a to, co przeżywałem, uważałem za niegodne pisarstwa. I tak martwiłem się i zazdrościłem kolegom z uniwersytetu, którzy wydawali tomiki poezji. Ale wierzyłem, że wybije godzina. Niestety była to tragiczna godzina zagłady. Do Moskwy, gdzie pracowałem w „Wolnej Polsce”, dochodziły słabe echa tego, co się działo w kraju, pod okupacją hitlerowską. Z opóźnieniem, nie wiem dlaczego, dowiedziałem się o upadku powstania

---

\* Wypowiedź poniższą pisarz zawarł w swym wystąpieniu autorskim na sesji „Ewangelia i kultura” (KUL, maj 1987). Tekst został również opublikowany „Zamiast posłowania” w książce J. Strykowskiego *Juda Makabi*, drukowanej przez Wydawnictwo „W drodze”. Zamieszczamy ten fragment raz jeszcze, jako szczególne świadectwo obecności człowieka, twórcy i narodu w kulturze. Red.

w warszawskim getcie. Dowiedziałem się, że z dnia na dzień przestał istnieć naród żydowski, który po zagładzie znów stał się moim.

Żyd komunista przestaje być Żydem. Znowu poczułem się Żydem. „Jestem” przypomniało mi jakby testament ojca. Przeżyłem wstrząs, dla którego nadaremnie bym szukał słów. Ale musiałem mu dać wyraz. „Jestem” powiedziałem sobie i zacząłem pisać. Ale co? Pisać o powstaniu, którego nie byłem uczestnikiem? Muszę postawić żydowskim powstańcom i całemu narodowi nagrobek na miarę moich skromnych sił. Muszę ocalić przed zapomnieniem, co się da. I wróciłem do swych lat dzieciennych, do lat, które zginęły pod mulem zapomnienia. I wielkim wysiłkiem pamięci dźwignąłem tę zdawało się straconą, na zawsze zatopioną Atlantyde. Wydobywały się spod progu mojej pamięci sceny, szczegóły, ludzie, którzy zmartwychwstali. I tak powstała moja pierwsza powieść *Głosy w ciemności*. I to już stało się tematyką całego życia. (*Biegu do Fragała* się nie wypieram, jak matka nie wypiera się swego kalekiego dziecka). Głównym tematem stał się naród żydowski. Wnikałem coraz bardziej w jego przeszłość i tak powstała trylogia, jak ją niektórzy nazywają—trylogia galicyjska: *Głosy w ciemności*, *Austeria* i *Sen Azrila*. Idąc w głąb dziejów narodu napisałem *Przybysza z Narbony*, gdzie połączyłem dedykacją ofiary hiszpańskiej Inkwizycji z powstańcami getta warszawskiego. Nie poprzestałem na tym w drażeniu przeszłości żydowskiej i napisałem, (to są utwory z ostatnich lat) odpowiednik trylogii galicyjskiej, tryptyk biblijny: *Odpowiedź*, rzecz o Mojżeszu, *Król Dawid żyje* o królu Dawidzie, oba te utwory już ukazały się drukiem, i wreszcie trzecie ogniwo tryptyku, dopiero co skończone *Juda Makabi* o powstaniu Machabeuszy przeciw syryjskiej potędze. Wybrałem Mojżesza, największego proroka Izraela, króla Dawida, największego króla Izraela i Judę Makabi, największego bohatera Izraela.

Dziś stojąc przed wami i czując głęboką wdzięczność, mogę powiedzieć: wiem „dlaczego piszę”.

A słowo „jestem” zachowuję sobie na chwilę, która nikogo nie ominie.